GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 81. — W Czwartek dnia 5. Kwietnia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 28. Marca.

Heroldya Królestwa Polskiego.

Uznawszy potrzebę obostrzenia dotychczasowych środków ostrożności przy wydawaniu świadectw Szlacheckiego pochodzenia osobom, których rodzice zostali już, lub będą wylegitymowani; postanawia co następuje: 1) Każdy mieszkaniec Królestwa, mający przyjść z dokumentami legitymacyjnemi do Heroldyi, w celu uznania Szlachectwa przed ogłoszeniem prawa nabytego, jeżeli jest ojcem familii, dla któréj członków zamierza żądać osobnych świadectw, powinien złożyć także Akt ślubu swego w odpisie urzędowym, przez Sąd Pokoju i Prezesa Trybunału Cywilnego, lub przez Kommissarza właściwego Obwodu i Rząd Gubernialny poświadczonym, a wreszcie, gdyby miał dzieci z kilku małżeństw, tyle Aktów ślubnych dołączyć, ile razy związki małżeńskie zawierał. 2) Toż samo obowiązany będzie dopełnić opiekun nieletnich, żądający przyznania im Szlachectwa, ku udowodnieniu prawości związków małżeńskich ich rodziców. 3) Jeżeli ojciec familii lub opiekun dopełnił już legitymacyi dzieci swoich albo pupillów, winien się zastosować do powyższych przepisów w tenczas, gdy przyjdzie do Heroldyi po osobne dla dziecka lub pupilla świadectwo przyznanego mu stanu szlacheckiego, i nadto złożyć metrykę urodzenia jego w wyciągu urzędowym, tak jak wskazano ad 1. poświadczonym. Działo się na posiedzeniu Heroldyi w Warszawie d. 8. (20.) Marca 1838 r. — (Tu podpisy.)

Dn. 25. b. m. zszedł z tego świata, po długiéj i ciężkiéj chorobie, ś. p. X. Elekt Siwczyński, Exprowincyał XX. Bernardynów, a na teraz Kustosz tegoż zgromadzenia w Warszawie; żył lat 69, a Kapłanem był przez lat 49.

Z dniem pierwszym Kwietnia wyjdzie na widok publiczny „piąty poszyt Panoramy Literatury Krajowéj i Zagranicznéj,“ i odtąd wychodzić będą ciągle bez żadnéj przerwy następne poszyty pisma, pod tytułem: „Panorama Literatury Krajowéj i Zagranicznéj, których druk dotąd, dla nieprzewidzianych ze strony wydawcy przeszkód, wstrzymany został. Pismo to, wierne zakresowi swojemu, obejmować będzie: Historyą literatury każdego narodu; — Estetykę; — Utwory oryginalne; — Przekłady dzieł znakomitszych; — Recenzye najnowszych sztuk, przedstawianych na teatrach Warszawskich; — Kronikę literacką, donoszącą o nowych dziełach i pismach, — i wszystkie artykuły, nacechowane dowcipem, świeżością i t, d. W roku bieżącym wyjdzie 8 poszytów, które z 4ma poprzedniemi, już wydrukowanemi, stanowić będą dwa oddziały, z

dwónastu poszytów złożone, i obejmą całą literaturę niemiecką, po której nastąpi znowu we dwónastu poszytach Literatura francuzka. Cena każdego poszytu dla prenumeratorów, złp. 2, z tym warunkiem, iż każdy z nich obowiązany jest złożyć za numer pierwszy złp. 4, za następne ciągle po złp. 2, a za to numer dwónasty otrzyma bezpłatnie. — Prenumerata, aż do ukończenia dwónastu poszytów, jest otwartą. Na pismo pomienione zapisywać się można w kantorze głównym w składzie książek Sennewalda przy ulicy Miodowéj, pod Nr. 470, i we wszystkich księgarniach w Warszawie po cenie prenumeracyjnéj, w księgarniach zaś na prowincyi po cenie zł. 2 gr. 10 za poszyt. — Prenumerować także można na wszystkich Urzędach i Stacyach pocztowych, lecz razem na sześć poszytów, za opłatą złotych 14. Pojedynczy numer bez prenumeraty kosztuje zł. 3, na papierze pięknym zł. 3 gr. 10. — Redaktor do pisma swego najuprzejmiéj zaprasza wszystkich poświęcających się literaturze, ażeby artykuły swoje, zgodne z celem Panoramy, nie do Biura Informacyjnego, jak dotąd, lecz wprost pod adresem Redaktora pod Nrm 1789, ulica Święto-Jerska (*franco*) przesyłać raczyli. Każdy z Prenumeratorów, doznający opóźnienia w wydawaniu poszytów, tam zechce *franco* zawiadomienie nadesłać.

Prośba literacko-obywatelsko-urzędnicza. (*Nad.*) Mamy już 20 tomów Dziennika Praw Król. Polskiego, a tom 21szy nie długo zapewne ukończony będzie. Chcąc postanowienie jakie znaleźć, trzeba przetrząsać spisy każdego tomu. Niezbędnym jest przeto skorowidz alfabetyczny, jaki do początkowych sześciu tomów przez niewiadomego mi autora wydany został przed kilkunastu laty, a wkrótce po wydaniu rozprzedany, że go dziś dostać nie można. Może tenże sam autor, albo ktoś równym duchem przejęty, raczy się zająć ułożeniem skorowidza do dalszych 14 tomów, wcielając doń ów skorowidz do 6 tomów początkowych wydany. Treściwość w wysłowieniu i oszczędność w druku dokażą zapewne, iż ten skorowidz do 20 tomów nie więcéj jak jeden tom obejmie, zwłaszcza że w ostatnich tomach jest mniejsza obfitość z powodu dwujęzyczności textu. Skorowidz takowy wielką stanie się przysługą i dla Urzędników, i dla obywateli i dla ludzi naukowych; upraszamy przeto jakowego pracowitego miłośnika przedsięwzięć użytecznych, a praca jego publiczności użytek, a jemu przyjemność z korzyścią niezawodnie przyniesie. *Jan z Lubartowa.*

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Marca.

W ciągu następnego tygodnia zajmować się zapewne będą w Izbie deputowanych jedném z najgłówniejszych pytań tegorocznego posiedzenia, t. j. wnioskiem Gouina względem konwersyi albo zmniejszenia pięć procentowéj renty. Środek ten, już za Ministeryum Villélowskiego przez Izbę deputowanych przyjęty, ale przez Izbę Parów odrzucony, następnie w pierwszym miesiącu spokojności po burzach rewolucyi lipcowéj znowu przez ówczesnego Ministra skarbu wznowiony i krajowi formalnie przyobiecany, bywał na każdém posiedzeniu ponawiany, ale przez rząd zawsze jako niewczesny usuwany. Na bardzo wielu kollegiach obiorczych wielce się nim w czasie ostatnich wyborów zajmowano i wkładano na deputowanych obowiązek popierania tegoż ile możności. Na tém polegając Pan Gouin, po przekonaniu się, że Ministeryum i na tém posiedzeniu żadnego wniosku w téj mierze uczynić nie myśli, wystąpił z swoim wnioskiem. Stronnictwa przywiązują wielką wartość do tego pytania; jest ono ulubionem zatrudnieniem opozycyi, która czuje, że tu może się poda sposobność do wystąpienia przeciw rządowi z materyalnemi interessami z powagą opinii publicznéj i dobitnemi dowodami. Trzeba przedmiot ten nieco bardziéj zgłębić, aby powziąść dokładne wyobrażenie o trudnościach, jakie Ministeryum ma do zwalczenia i o politycznem znaczeniu tegoż. — Francya obowiązana jest płacić rocznie przeszło 100 milionów fr. na zaspokojenie prowizyi od pięć procentowéj renty długu publicznego. Przypuściwszy zatém, że stopa proCentowa z 5 na 4 zmniejszona będzie, oszczędzą rocznie około 20 milionów franków, i na pierwszy rzut oka dziwną zaiste zdaje się być rzeczą, że przedmiot tak mało znaczny z pozoru dla kraju, jakim jest Francya, mógł się stać przedmiotem tak ważnych obrad. Lecz zastanawiając się bardziéj nad tą rzeczą, przekonamy się łatwo, że liczby w téj sprawie nie grają głównéj roli, tylko że za niemi ukrywa się zasada pewna, a obok téj zasady cały szereg politycznych widoków. Co się zasady dotyczy, opozycya w ten sposób go ustanowiła, że pytanie względem zmniejszenia renty jest walką pracy przeciw próżniactwu, z czego także wytłómaczyć można, że klassa ludu li tylko z swoich żyjąca pieniędzy tak uporczywie przeciw temu powstaje środkowi: Właściciele renty, tak powiadają te same organa, nabyli pierwiastkowo swoich pięć procentowych oblig po 60 lub 70 prC.; od tego czasu regularnie procenta swoje pobierali; nie nakładano na nich najmniejszego podatku, i teraz chcą im całkowitą wartość obligacyi, a nawet i nieco więcéj zapłacić; więcéj przeto dla nich czynią, aniżeli dla

innéj klassy mieszkańców, i nietylko jest słuszną, ale nawet wśród obecnego położenia rzeczy konieczną, aby osobom obowiązanym płacić podatek ulgę przynieść, którą im od dawnego przyobiecano czasu. Zasadzie téj nie sprzeciwiają się dzienniki ministeryalne (z wyłączeniem Dziennika sporów, obstającego uporczywie przy zdaniu swojém, że środek ten jest niesłuszny); przyznają one słuszność i pożytek redukcyi, twierdzą jednak, że teraźniejsze okoliczności uskutecznieniu téjże stoją na zawadzie. Tutaj więc pyta się opozycya: Skoro teraz nie jest czas do redukcyi, kiedyż takowy nastąpi? Czyliż Europa nie dożyła szeregu lat pokoju, jaki prawie w dziejach świata jest bezprzykładnym? Czyliż się w Francyi spokojność i dobry byt nie ustaliły w cudowny niemal sposób? Czyliż można pomyśleć, że się jeszcze pomyślniejsza pora do uskutecznienia tak ważnego finansowego środka wydarzy? A gdyby i tak było, czyliżby kiedykolwiek można tak liczyć na ustalony pokój, koniecznie potrzebny do uskutecznienia środka tego, jak teraz? Na wszystkie te pytania dzienniki ministeryalne nader słabą dały odpowiedź. Nie mogą one zaprzeczać szczęśliwego położenia Francyi, bo je aż nadto często na pochwałę rządu wspominały, i dla pokrycia prawdziwéj przyczyny ich oporu pozostaje im tylko zakrycie się nowością obecnego porządku rzeczy. Rewolucya lipcowa, powiadają, i wyszła z niéj dynastya nie są jeszcze bynajmniéj dostatecznie ustalone, do przedsięwzięcia operacyi, któraby dla pomyślności Francyi szkodliwe przesilenie za sobą pociągnąć mogła. Ale są to tylko czcze pozory, których także Ministrowie, mianowicie na obradzie z Kommissyą redukcyi renty, serio nie popierali, owszem temu prostemu ale dobitnemu oświadczeniu ustąpili, że rząd środka tego nie chce, ponieważ go na teraz n i e w c z e s n y m być sądzi. Nie wdawano się bynajmniéj w dalsze wyjaśnienia. Tymczasem prawdziwy powód nie jest już dla nikogo tajemnicą; jest on następujący: Większa część właścicieli renty, którzyby na redukcyi téj ucierpieli, należy do mieszkańców Paryża, i dla tego obawiają się wzniecenia nieukontentowania pomiędzy temi klassami ludności, których pomoc we wszelkich zdarzeniach od 1830 roku zawsze się najskuteczniejszą i najbardziéj potrzebną być okazała. Ten to wzgląd kieruje krokami rządu, ale rząd nie chce się do tego przyznać, ponieważby ten w oczach interesu całego kraju, a przynajmniéj w Izbie deputowanych niezawodnie za bezzasadny był poczytany. Z takowego wyjaśnienia rzeczy okazuje się dostatecznie polityczna ważność tego pytania jako też i stanowisko, z jakiego na dalsze nad tym przedmiotem obrady w Izbie deputowanych zapatrywać się należy.

Z dnia 26. Marca.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Brest z dn. 25. Marca o godz. 8½. zrana: „Prefekt marynarki do Ministra marynarki. „Nisus“ właśnie w téj chwili po żegludze 32 dniowéj z Hayti tu zawinął. Kommissarze nie pisali do mnie, ale kapitan brygu donosi, że w Hayti powszechna panuje radość, kiedy dwa traktaty z Francyą zawarto, ustalające spokojność, przyjaźń, wzajemność, wynagrodzenie 60 milion., mające być płacone od r. 1838. aż do 1867.; donosi oraz, że 3 miliony już ma na pokładzie. Przez gońca wczoraj z tąd wyprawionego przesłałem JW. Panu depesze kommissarzy.“

Pewna gazeta dołącza do powyższéj depeszy następujące uwagi: „Ministrowie wczoraj wieczorem bardzo byli weseli; kilku z nich w skutek depeszy z Brest nadeszłéj zgromadziło się u Prezesa Rady. Przekonani byli, że pomyślne z Hayti nowiny wielką im przyniosą korzyść pod względem ustalenia własnego bytu. Jeżeli wzmiankowane dwa traktaty istotnie te zawierają warunki, jakie Prefekt marynarki przytacza, winszować powinniśmy Ministrom świetnego wypadku missyi Pana Lascases; ale z układu depeszy jawnie wynika, że Prefekt marynarki nie urzędową drogą o wypadku tym zawiadomionym został. Prócz tego bardzo wątpimy, żeby Prezydent Boyer tak prędko się miał przychylić do zaspokojenia roszczeń naszych, ile że niedawno temu przed przybyciem kommissarzy wcale inaczéj się tłómaczył. Zważywszy na zabiegi obecnie w giełdzie przedsiębrane obawiać się wypada, żeby nowa tu depesza nie stała się znowu powodem do niedorzecznych spekulacyi, o których niniejszem publiczność naszą ostrzédz nie omieszkujemy.“ — Jakoż w rzeczy saméj w giełdzie dzisiejszéj obligacye haytyjskie od 400 franków nagle aż na 650 podskoczyły, ale wkrótce potém, gdy bujna nadzieja przezornéj rozwadze ustąpiła, spadły znowu na 500 fr.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 24. Marca.

Królowa z tak natężoną ciekawością rozstrzygnienia ostatniego pytania gabinetowego w Izbie Niższéj, wywołanego przez znajomy powszechnie wniosek Moleswortha przeciw Ministrowi osad, oczekiwać miała, że wedle pogłoski aż do 5téj godziny zrana spać się nie kładła, aby natychmiast o wypadku téj sprawy od pierwszego Ministra dokładne powziąć wiadomości; uważano, że N. Pani nazajutrz bardzo wesoło wyglądała.

W rozmaitych wydziałach wojennych panuje obecnie nadzwyczajna czynność; zajęto się obmyśleniem środków dla uzbrojenia wojsk, mających należeć do wielkiéj, do Kanady przeznaczonéj wyprawy. Okręt liniowy „Hastings", o 74ch działach, dowodzony przez Kapitana Lock, przyspasabiają obecnie z wielkim pośpiechem dla Lorda Durhama. Na pokładzie „Hastingsa" znajdować się będzie straż honorowa z 250 ludzi, a oddany pod rozporządzenie Gubernatora statek parowy rządowy okrętowi liniowemu towarzyszyć będzie, aby Hrabię Durhama na te sprowadzić miejsca, do których wielki okręt wojenny zbliżyć się nie może. Osadę i konie d. 1. albo 2. miesiąca przyszł. zaambarkują a cała wyprawa dnia 10. Kwietnia z Portsmouthu pod żagle wyjdzie. „Hastings" z prawdziwie królewskim urządzono przepychem i cała osada z dobranych się składa ludzi. W Indyjach zachodnich przyłączy się do niego wiele innych okrętów a Lordowie admiralicyi o to mieli staranie, aby w pobliżu Jamajki i innych wysp zachodnio-indyjskich ilość dostateczna batów kanonierskich w pogotowiu była, by na pierwsze skinienie wojska w zrokoszowanych obwodach Kanady wyambarkować, gdyby tułający się dotychczas powstańcy po proklamacyi Lorda Durhama broni natychmiast złożyć i spokojnie do siedzib swoich wrócić nie mieli.

Kommissya wyższéj Kanady, któréj tameczna Rada prawodawcza poleciła zgłębienie stanu téj prowincyi, wykazała także w obszernym wywodzie nieporozumienia, jakie w różnych czasach od chwili zdobycia téj prowincyi między Izbą zgromadzenia w Kanadzie a rządem angielskim panowały. Komissya gani mocno, że nadano Izbie zgromadzenia pełnomocnictwo nie zezwalania na summy potrzebne dla administracyi kraju tego. Téjto władzy przypisują wszystkie późniejsze nieporozumienia. Podobnież nie uszły nagany i nominacye sędziów, uskutecznione przez Lorda Gosforda. Po obszernem skreśleniu wypadków, które obecne trudności wywołały, wynurza Komissya zdanie swoje o środkach, jakie za najstósowniejsze do uniknienia dawniejszych błędów poczytuje. Prawodawcze połączenie obydwóch prowincyi nie zdaje się przypadać Komissyi do smaku, chociaż oświadcza, że się chce temuż poddać, jeżeli nie ma innego sposobu do zabezpieczenia poddanych angielskich w niższéj Kanadzie przeciw ciemiężeniom ludności francuzkiéj. „Takowe połączenie, powiedziano w raporcie, byłoby niezawodnie pomyślném dla stósunków handlowych wyższéj Kanady, zwiększyłoby nasze dochody i nastręczyłoby nam środki do prędszego uskutecznienia wielu pożądanych ulepszeń; ale wszystkie te korzyści zależą jednak od ciągłéj spokojności w obydwóch prowincyach. Jedno tylko ciało prawodawcze z dwoma władzami wykonawczami byłoby z niejednego względu nader niedogodne, podczas gdyby ani dostatecznie, ani też mądrze nie było powierzyć jednemu rządowi administracyą tak obszernego kraju. Są przecież jeszcze daleko ważniejsze względy, nad któremi się publicznie rozwodzić nie można, a które nas przekonały, że towarzyska pomyślność wyższéj Kanady, jéj pokój wewnętrzny i trwałość jéj związków z Anglią, bardziéj są zabezpieczone pod teraźniejszą administracyą, aniżeliby po zamierzoném połączeniu były." Większe korzyści obiecuje sobie Komissya po rozprzestrzenieniu granic wyższéj Kanady, która wyspę Montreal i pewne części ościennego kraju ma posiadać. „Żadnéj nie ulega wątpliwości, powiedziano daléj w raporcie, że środek takowy przyniosłby nieobliczone korzyści wyższéj Kanadzie, bo tym sposobem pozyskałaby port przystępny od strony morskiéj. Ta więc część ludności niższéj Kanady, która w czasie ostatniego rokoszu główną rolę grała, byłaby przez to od wspomnianéj prowincyi odosobniona i na swoje własne dobro, jako też obydwóch prowincyi, pod wpływ innych praw i innego sposobu myślenia poddana. Wtedy by też z pewnością niższa Kanada nie mogła wystąpić po nieprzyjacielsku przeciw swemu krajowi macierzystemu, i nie byłaby tak straszną. Quebek pozostałby i nadal siedliskiem Generalnego Gubernatora." Inny wniosek Komissyi dotyczy się połączenia wszystkich osad angielskich w północnéj Ameryce włącznie z Newfoundlandem i wyspami Xięcia Edwarda. „Quebek, powiadają Komissarze, mógłby być stolicą tego związku. Ciało prawodawcze zbierałoby się latem, ale każda osada zatrzymałaby prócz tego swoje osobne prawodawstwo, zastósowane do czysto miejscowych stósunków; wszystkie pytania przeciwnie, dotyczące się stósunków z Anglią lub pojedynczych osób do siebie, należałyby do ogólnego Ciała prawodawczego." Następnie zastanawia się Kommissya nad niebezpieczeństwem, jakie osadzie z nieprzyjaznego sposobu myślenia wielkiéj części ludności Stanów Zjednoczonych zagraża i wnosi, aby kilka twierdz nad granicą założono, któreby milicyi na przypadek niespodzianego napadu za punkt oparcia posłużyć mogły. Usilnie także zaleca Komissya przywrócenie utrzymywanych dawniéj załóg wojskowych w cytadelli Niagara i Amherstburg. „Wyższa Kanada, powiedziano w raporcie, może stawić 50.000 milicyi, która zdoła bronić kraju od wszelkiego wdzierania

się obcych; lecz aby siła ta użyteczną była, wypada założyć dwie lub trzy zbrojownie, któreby jéj broni i amunicyi dostarczały, i któreby jéj na każde wezwanie za miejsce zbierania się służyć mogły." Myśl odłączenia osad od Anglii, dopoki ludność tychże w wierności pozostaje, poczytuje Komissya za wielką niedorzeczność. Raport tak brzmi w téj mierze: „Mieszkańcy Kanady nie sądzą, żeby którykolwiek rząd naprzeciw ludowi angielskiemu chciał wziąść na siebie straszliwą odpowiedzialność i zaniechać prowincyi, których handel rocznie 1200 okrętów angielskich zatrudnia; równocześnie czują, że, podczas gdy są gotowi, wierność swoję dla korony krwią swoją zapieczętować, te same mają prawa do opieki, jak gdyby się w saméj Anglii znajdowali. Anglia dała wspaniałomyślnie 20 milionów funt. szterlingów dla oswobodzenia mieszkańców Indyi zachodnich z niewoli, a przecież byłato przynajmniéj niewola, uporządkowana i złagodzona przez prawa. Milion jeden przed 9 laty użyty, jakto Xiążę Wellington zamierzał, byłby daleko znaczniejszą liczbę wolnych angielskich poddanych w Kanadzie pozbawił wszelkiéj bojaźni przed daleko gorszą niewolą, t. j. przed poddaniem ich pod tłuszcze cudzoziemców wyjętych z pod prawa, którzy nawykli od młodości pogardzać wszelkiemi zaporami, potrzebnemi do utrzymania wolności i każdego innego błogosławieństwa ucywilizowanego towarzystwa.

Pytanie względem tak zwanych „duńskich pretensyi", wytoczone w Izbie niższéj przez Pana Creswell, członka z Liwerpola, musiało innym sprawom ustąpić. Lecz spodziéwają się, że w krótce rozstrzygnioném będzie. Większa część dzienników przyznaje sprawiedliwość tym pretensyjom i uważa za rzecz haniebną, iż tak długo z ich uiszczeniem się wstrzymano. Dziennik Advertiser nazywa te pretensyje sprawiedliwemi, przyzwoitemi i ma ufność, że obrońca ich w parlamencie przekona Izbę niższą, iż je uznać należy. „Roku 1807 „powiada tenże dziennik" śród najgłębszego pokoju, podczas gdy Poseł duński w Londynie rezydował, uderzyła Wielka Brytanija na Kopenhagę, a zarazem zabrała 300 duńskiemu narodowi należących na Tamizie stojących okrętów. Okręty, równie jak wszelka inna własność duńska, zostały sprzedane pod pozorem wynagrodzenia poddanych angielskich za straty, jakie w Danii ponieść mogli. Za sprzedaż tę wpłynęła do skarbu summa $1\frac{1}{2}$ milijona funt. szter., z któréj różni upominający się o swoję własność otrzymali tylko summę 200,000 funt. szter. pod czas gdy reszta zginęła w ręku dawniejszych Lordów Izby skarbowéj." — „Jest hańbą dla całego narodu „powiada Sun" gdy rząd tak długo opiéra się o pretensyję, która tak zupełnie na sprawiedliwości oparta, że gdyby strony prywatnemi były osobami, wszelki opór w podobnym procesie nie miałby w sądzie najmniejszéj dobrego skutku nadziei." Tenże dziennik nazywa napad na Daniję r. 1807 nieprzewidzianym i niesłychanym wypadkiem.

Holandya.

Gazeta powszechna pisze z Holandyi z d. 19. Marca: „Journal de la Haye nie wspomniał jeszcze ani słówka o pogłoskach, krążących od dni kilku o mającém wkrótce nastąpić nowém rozpoczęciu obrad londyńskich w celu ostatecznego załatwienia holendersko-belgijskiéj sprawy. Mimo to żadnéj nie ulega wątpliwości, że Król nasz chce ustąpić. Pierwszy krok zatém, jaki teraz uczynić wypada, dotyczy się naturalnie osięgnięcia ugody z związkiem Rzeszy niemieckiéj i Agnatami domu nassauskiego względem ustąpienia części W. Xięstwa Luxemburskiego do Belgii. Ale ugodę tę zapewne wtedy tylko osięgnąć będzie można, jeżeli Król nasz obie wysokie strony Limburgiem wynagrodzi, bo szczególniéj związek Rzeszy niemieckiéj obstaje, jak wiadomo, przy wynagrodzeniu w ziemi, a Limburg łatwo będzie przyjąć za Luxemburg, gdy podług zdania wojskowych Związku Xięstwo to pod względem wojskowości prawdziwie korzystniémby dla Niemiec było. Nasz Król zaś nie chciał się dawniéj przychylić do wynagrodzenia Związku Rzeszy niemieckiéj w ziemi i Agnatom stosowną summę pieniężną ofiarował. Pytanie więc, czy zechcą nowe zawiązać układy z Związkiem Rzeszy niemieckiéj i Agnatami, albo czyli tylko pure wiadome warunki względem Luxemburga potwierdzą. Ostatnia droga byłaby zaiste najkrótsza, ale trudno przypuścić, żeby Król Wilhelm, obstawający dawniéj tak uporczywie przy swojém zdaniu, miał teraz nagle na wszystko zezwolić. Bądź jak bądź, tyle jest pewnego, że w ostatnich czasach sprawa belgijska była znowu głównym przedmiotem ważnych obrad naszéj rady stanu, podczas gdy w wydziale Ministerstwa spraw zagranicznych wielki ruch panuje a u Króla częste narady bywają, na których się téż Xiążę Oranii znajduje. Głoszą także, że znakomity jeden zagraniczny dyplomatyk gońcem do Frankfortu wyjechał po naradzeniu się poprzednio z Królem. Chociaż wszyscy pragną, aby się coś urzędowego objawiło, coby te krążące i cały naród pocieszające pogłoski potwierdzało, przecież wśród obecnych okoliczności życzenie to jeszcze się teraz nie spełni.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 26. Marca.

Ogrom nieszczęścia, które miasta Peszt i Buda z okolicami swémi przez nadzwyczajną powódź ucierpiały, wyrównywa ochoczości, z jaką dobroczynność obywatelstwa się kwapi, aby ile możności przynieść ulgę cierpiącym. Gazeta Wiedeńska obejmuje spis ofiar dobroczynnych, nadesłanych równie do Regencyi dolnéj Austryi, jako téż do kancelaryi nadwornéj Królestwa Węgierskiego; wymieniają tam między innémi następujące dary: od Xięcia Sachsen-Koburg-Gotha 4000 zł., od Kanclerza Hrabi Mitrowskiego 300 zł., od Hrabi Szecsen, Wiceprezesa sądu nadwornego 2000 zł., od domu handlującego Arnstein et Eskeles 5000 zł., od Barona Eskeles 1500 zł., od kupca Ignacego kawalera de Liebenberg 5000 zł., od Xięcia Bathyany 3000 zł., od Hrabi Nako 5000 zł., od kupca Steiner 1000 zł. i t. d.

Z Pesztu, dnia 19. Marca.

(*Z Gaz. Powsz.*) — Woda wprawdzie nas opuściła, Dunaj wrócił do koryta swego i tylko w niżéj leżących ulicach miejscami woda stoi; ale tém się dramat okropny nie zakończył. Straszliwe zawalanie się domów trwa bezustannie. Dopiero wczoraj wieczór zawalił się nowy, wspaniały gmach, naprzeciw kościoła Leopoldstackiego, z przeraźliwym trzaskiem i pogrzebał pod rozwalinami swemi częściowo domy przyległe. Mało tylko takich domów w mieście, któreby podpór niepotrzebowały. Z mniejszych domów na przedmieściach ani jeden się nie ostał; tylko gmachy z kamieni wystawione dotychczas się trzymają. Lizbę obalonych domów podają na 1500, które to podanie zapewne nie przesadzone. Na urzędowych w téj mierze wiadomościach zbywa dotychczas. Nieszczęśliwy Peszt przedstawia widok, na który serce się kraje. Miasto to przed kilku dniami jeszcze zamożne, przemysłem i bogactwy słynące, jedno z najpiękniejszych Europy, którego ludność już przeszło 90,000 dusz wynosiła — mieści teraz tylko jęki i nędzę. Zamożniejsi mieszkańcy wynoszą się tłumnie do Budy. Szkody prawie obliczyć nie można, wynosi przynajmniéj 70 milion. — Szczególny widok przedstawiał kościół luterski. Przeznaczono go na przyjęcie biednych i przytułku nie mających, mianowicie dla żydów, którzy w chrześciańskim kościele głośno modły swoje do nieba zasyłali.

Turcya.

W ostatnich czasach częste odbywają się związki między Stambułem a Serbią; niedawno wysłano ze stolicy tureckiéj posłańca umyślnego do Xięcia Miłosza.

Wzmacnianie stacyi okrętów angielskich na morzu Sródziemnem niepokoi Admiała Roussin. Porta cieszy się z tego, sądząc, że to się dzieje w jéj interesie i że Rząd angielski dla tego wysyła więcéj okrętów na morze Sródziemne, aby w ostatnim razie dopomagać Sułtanowi w obronie praw jego do Algieru. Ale Rząd angielski z innych powodów takowe wydał rozporządzenie.

Z Smyrny, dn. 3. Marca. (*)

Dziennik tutejszy donosi z Bairutu z d. 14. Lutego: „Ponieważ armia syryjska otrzymała rozkaz przedsiębrania zaciągów u Druzów w prowincyi Avuan, ci ostatni oburzeni dawniejszemi wypadkami po innych prowincyach, zaciągom tym opór stawić postanowili. Namiestnik Mehmeda Alego w owéj krainie sądził więc, iż gwałtu użyć powinien i wyruszył z 2ma pułkami naprzeciw Druzów; ci przedsięwziąwszy już potrzebne środki, zwabili wojsko egipskie do wąwozów i większą część tego w pień wycięli. Dowódzca wyprawy i Pułkownik jeden polegli. Podobnie i w prowincyi Siras, nad morzem martwém, z téj samej przyczyny do zaciętéj przyszło bitwy między tamecznymi arabskimi mieszkańcami i wojskiem Mehmeda Alego. Na bliższych wiadomościach zbywa dotychczas. Ludność arabska ma na swéj stronie korzyść wybornego stanowiska, posiada też rozmaite zasoby, a tak Ibrahim Basza zniewolony został do zaniechania oblężenia Sirasu i do zawiązania układów z mieszkańcami. Mehmed Ali niezwłócznie po odebraniu tych wiadomości Ministra wojny Achmed-Baszę z 10,000 wojska dla wzmocnienia armii swojéj do Syryi wyprawił. Goniec z Alexandryi do Kahiry przybyły przywiózł wiadomość, że Mehmed-Ali w skutek ważnych z Syryi nadesłanych depesz, powtórnie podróż swoję do górnego Egiptu do późniejszego czasu odłożył.

*) Więc i dn. 2. Marca o domniemanéj, do Tryestu d. 14. albo 15. Marca nadeszléj wiadomości o śmierci Ibrahima Baszy w Smyrnie nic nie wiedziano. Nie ulega tedy wątpliwości, że nowina owa była zmyśloną.

Rozmaite wiadomości.

Dziennik gdański Dampfboot donosi z Czczewa pod dn. 24. Marca: Dziś nadeszła tu sztafetą wiadomość z Torunia z dn. 23. b. m., że w wspomnianym dniu około godziny 11 przed południem, ruszyła się tamże kra na przestrzeni całéj rzeki przez most. Woda wzniosła się na 15 stóp i jeszcze wzrastała. Arkada jedna mostu została wywrócona i o-

bawiają się, że i reszta nie ocaleje, gdy lód jest jeszcze na 2 stopy gruby. Dnia 22. wieczorem ustało niebezpieczne nagromadzenie się lodu pod Pensau, kra się ruszyła, ale pod Przyłuwcem znowu się zatrzymała. Tu leżą ogromne kupy lodu, który się jednak powoli kruszy i na mocy traci. Dokładne mierzenie wykryło, że lód na rzece już tylko w przecięciu gruby jest na 16 do 18 cali. Woda opada i dziś stoi na 14 stóp 10 cali. Na wyższéj Wiśle pod Mewą, na ćwierć mili powyżéj Dinchanu ruszył się lód, toż samo na Nogacie pod Wernersdorfem. Tu podobnie jak w Malborgu przeprawiają się albo po lodzie, albo też pramami. — Daléj donoszą także z Torunia pod dniem 24. Marca: Kosztowne zapory musiały nareszcie po dwudziesto-godzinnym silnym odporze ustąpić przemocy żywiołu; dziś albowiem o godzinie 7 z rana lód je zniweczył. Tak tedy z przepysznego naszego mostu na Wiśle jedna tylko się arkada ostała, podczas gdy 21 pozostałych stały się łupem lodu i wałów. Tak nazwany most polski od kępy bazarskiéj aż do szańca przedmostowego ocalał, gdy zatkanie się lodu przy końcu kępy pęd kry odwróciło. Kra szybko płynie, lód jest przeszło na stopę gruby, mocny i przezroczysty jak kryształ.

Ważność modniarek. — Modniarki w Paryżu znają wartość swoję, dla tego nie dziw, iż pewnego razu modniarka rzekła do jednéj damy, żądającéj, aby jéj z ceny kapelusza spuściła: „Ręczę pani honorem, że na wynalezienie i ubranie tego kapelusza trzy bezsenne nocy spędziłam!“ Służąca innéj modniarki odpowiedziała pewnéj osobie, która się o nią pytała: „Z moją panią teraz się widzieć nie można, bo ona komponuje.“ Trzecia znowu zrobiła nad piórem u kapelusza tę uwagę, iż je w chwili poetycznego zachwycenia zatknęła!

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Bruczkow w Powiecie Krotoszyńskim sądownie oszacowane na 19167 Tal. 24 sgr. 9 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 9. Lipca 1838 r.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane, na który ochotę kupienia mających się niniejszem wzywają.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele a mianowicie

Daniel Cieśliński,
Józef Osowski i
Sukcessorów Andrzeja Potworowskiego

zapozywają się niniejszem publicznie.

Poznań, dnia 2. Listopada 1837.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski w Pleszewie.

Dnia 29. Września 1837.

Celem legitymacyi sukcessorów na dniu 8. Maja 1826. w Witaszycach powiecie Pleszewskim w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém zmarłéj małżonki W. Nicephora Gorzeńskiego, Konstancyi z Sołtyków Gorzeńskiéj, wyznaczony został termin na

dzień 5. Września 1838. r.

w miejscu sądowém.

Niewiadomi sukcessorowie zapozywają się przeto niniejszém; niestawający spodziewać się mogą, że pozostałość zgłoszącym się sukcessorom wbrew §§. 484. 486. Tit. IX. Cz. I. Powszechnego Prawa Krajowego, do wolnéj dyspozycyi pozostawioną zostanie. Gdyby zaś żaden z sukcessorów zgłosić się nie miał, zatém pozostałość jako bezwłasność fiskusowi przypadać będzie.

Niniejsze wezwanie szczegółowo zachodzi do rodzeństwa spadkodawczyni czyli tychże sukcessorów, mianowicie do

1) Ur. Kajetana Sołtyka,
2) Ur. Józefa Sołtyka czyli tegoż dzieci lub sukcessorów, jako to:
   a) Ur. Franciszka Sołtyka,
   b) Ur. Leona Sołtyka,
   c) Ur. Joanny z Sołtyków zamężnéj Kochanowskiéj,
   d) Maryanny z Sołtyków zamężnéj Niemierzyn,
   e) Barbary I. voto Małachowskiej, IIdo voto Prusimowskiéj;
3) Stanisława Sołtyka czyli tegoż dzieci lub sukcessorów,
   a) Romana Sołtyka,
   b) Ur. Konstancyi z Sołtyków zamężnéj Lempickiéj;
4) Magdaleny z Sołtyków I. voto Bystrzanowskiéj, II. voto Straż, czyli téjże dzieci lub sukcessorów
   a) Ur. Ignacego Bystrzanowskiego,
   b) Ur. Maryanny z Bystrzanowskich Gliszczyńskiéj;
5) Teresy z Sołtyków I. voto Sieraszewskiéj, II. voto Czerpetyńskiéj alias Czetwertyńskiéj, czyli téjże dzieci lub sukcessorów, jako to:
   a) Ur. Kazimierza Sieraszewskiego,
   b) Ur. Nepomucena Sieraszewskiego,

c) Ur. Tekli z Sieraszewskich zamężnéj Broniewskiéj,
d) Ur. Franciszki z Sieraszewskich I. voto Zabłockiéj, II. voto Swieżalskiéj,
e) Ur. Romany z Sieraszewskich rozwiedzionéj Jasińskiéj,
f) Ur. Scholastiki z Sieraszewskich zamężnéj Swinarskiéj czyli téjże syna Jozefa.

Pleszew, dnia 30. Września 1837.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że ekonom Ferdinand Lamprecht i jego narzeczona owdowiała Szczypiorowska Fryderyka z Zornow tu z tąd kontraktem przedślubnym z dnia 23. Lutego r. b. przed wnijściem w śluby małżeńskie wspólność majątku nie zaś dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 5. Marca 1838.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

OBWIESZCZENIE.

Spichrz z lewéj strony ulicy z rynku do placu Wilhelmowskiego przeprowadzonéj, położony, którego materyał jeszcze bardzo jest zdatny, końcem rozebrania w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu ma być sprzedany. Do tego wyznaczony jest termin na dzień 10. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 11téj w Izbie sessyonalnéj Magistratu, na który zapraszają się chęć kupna mający z tém nadmienieniem, iż każdy licytujący winien złożyć kaucyą 100 Talarów w gotowiźnie. Warunki sprzedaży podczas godzin służbowych w Registraturze naszéj mogą być przejrzane.

Poznań, dnia 29. Marca 1838.
Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Grunt z lewéj strony ulicy od rynku do placu Wilhelmowskiego przeprowadzonéj, położony, w trzech osobnych częściach najwięcéj dającemu w drodze publicznéj licytacyi ma być przedany.

Końcem tego wyznaczony jest termin na dzień 10. Maja r. b. zrana o godzinie 11téj w Izbie sessyonalnéj Magistratu, na który zapraszają się chęć kupna mający z tém nadmienieniem, iż każdy licytujący winien złożyć gotową kaucyą 100 Talarów, i że warunki sprzedaży podczas godzin służbowych w Registraturze naszéj mogą być przejrzane.

Poznań, dnia 29. Marca 1838.
Magistrat.

Z powodu nagłego wyjazdu jest w domu pod Nr. 25. na ulicy „Strzelecka ulica“ mieszkanie na pierwszém piętrze, składające się z 5 pokoi, kuchni, 2ch dużych suchych sklepów, stajni na 3 konie i wozowni, natychmiast do wynajęcia. Mieszkanie to może także częściowo być wypuszczoném. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u teraźniejszego lokatora lub u gospodarza domu. Są tamże rozmaite sprzęty, jako to: sofa łóżkowa, szlaban, szafy do sukien, łóżka, stoły kuchenne, z wolnéj ręki do przedania.

Aukcya mebli
w hotelu de Varsovie kontynuowaną będzie jeszcze jutro dnia 5. i pojutrze dnia 6. m. b.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1838.

Dnia 2go Kwietnia opuścił prassę pierwszy numer

Tygodnika literackiego.

Tygodnik literacki, literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony, wydawany będzie w każdy poniedziałek. Prenumerata półroczna wynosi 12 złp. Prenumerować można, w najbliższych Król. pocztamtach i po wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach.

Prawdziwego angielskiego uniwersalnego szuwaksu glancownego
G. Fleetwordta w Londynie,
przez najbieglejszych chemików uznanego, i według ich poświadczeń składającego się tylko z ingrediencyi konserwujących miękość i giętkość skóry, nadającego oraz z wielką łatwością najpiękniejszy glanc i za potrzebném rozcięczeniem dającego 12 10 lub 16tokrotnie powiększoną ilość, można zawsze w puszkach po $\frac{1}{4}$ funt. à 5 sgr. i po $\frac{1}{8}$ funt. à $2\frac{1}{2}$ sgr. wraz z instrukcyą dostać u
Pana G. Bielefelda w Poznaniu.
Ed. Oeser dawniéj G. Florey młod. w Lipsku,
Główny Komissyoner Pana G. Fleetwordt w Londynie.

Wystane, bardzo smaczne
WINO WĘGIERSKIE,
kwarta po 20, $22\frac{1}{2}$, 25, $27\frac{1}{2}$ sgr. i 1 Talarze z wynagrodzeniem 1 srebrn. za flaszkę przedaje
F. W. Graetz,
w rynku pod numerem 44.

OSTRZYGI
świeże otrzymał Handel Stanisł. Sypniewskiego w Poznaniu.